Nikolski, Lech

"'Głos Społeczny' 1933-1939 : organ Stowarzyszeń Społecznych powiatu Biała Podlaska", Grzegorz Michałowski, Warszawa 1988 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/3-4, 133-136

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

wyjaśnić kilka narosłych wokół postaci Popławskiego wątpliwości, jak choćby dotyczących — przykładowo — jego związków ze stowarzyszeniem „Łączność" i Towarzystwem Oświaty Narodowej. W pierwszej sprawie zajęła stanowisko, iż bohater pracy raczej nie należał do „Łączności" (s. 206—207), co — jak sądzę — jest stwierdzeniem nieprecyzyjnym, wiele bowiem faktów wskazuje na to, że był członkiem tej organizacji [10]. Wydaje się nawet, iż w 1889 lub 1890 r. znalazł się w jej kierownictwie. W drugiej sprawie nie mogę zgodzić się z poglądem, iż Popławski i Zygmunt Balicki w lutym 1899 r. tworzyli TON (s. 312). Niewątpliwie idee TON były Popławskiemu bliskie, lecz przypisywanie tylko dwom osobom zasługi przy powoływaniu tej organizacji, lub chociażby przy formułowaniu jej koncepcji programowych, jest mało prawdopodobne [11]. Żadne znane mi dokumenty tego nie potwierdzają.

Obok wielu zalet i cennych konstatacji znalazłem w pracy kilka drobnych usterek, które oczywiście nie mają wpływu na ogólnie wysoką ocenę omawianej książki. Przykładowo — niewłaściwe jest używanie zamiennie hasła „policja" z określeniem „Ochrana", zwłaszcza przy omawianiu sprawy Szymańskiego (1878). Ochrana powstała bowiem dopiero na początku XX stulecia.

Praca T. Kulak wypełnia lukę w krajowej biografistyce i, co warto nadmienić, poziom rozprawy odpowiada ważności tematu. Należy jedynie żałować, iż omawiana pozycja ukazała się w znikomym nakładzie 400 egz. Ranga problemu oraz sposób jego opracowania predysponują interesującą książkę T. Kulak do ponownego wydania w znacznie większym nakładzie.

Tadeusz Wolsza

Grzegorz Michałowski, *„Głos Społeczny" 1933—1939. Organ Stowarzyszeń Społecznych powiatu Biała Podlaska*, Warszawa 1988, ss. 84, il.

Niedawno ukazała się nakładem Podlaskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białej Podlaskiej monografia „Głosu Społecznego" — jednego z pism wydawanych w dwudziestoleciu międzywojennym w powiecie bialskim.

Wydawnictwo to, uzupełniające skromną wiedzę o regionie i lokalnych tradycjach, może spełnić rolę inspirującą i spowodować częstsze sięganie do lokalnej prasy, jako cennego źródła o życiu bialskiej społeczności w minionych latach. Choćby tylko z tych względów pozytywnie należy ocenić fakt ukazania się tej monografii, a autorowi, Grzegorzowi Michałowskiemu, podziękować za pracę włożoną w jej przygotowanie. Warto także podkreślić staranność, z jaką została wydana monografia „Głosu Społecznego"; pod tym względem wyróżnia się ona wśród innych wydawnictw regionalnych.

Autor nie ustrzegł się jednak w niektórych fragmentach pracy nieścisłości i błędów, które mniej przygotowanemu czytelnikowi mogą zaciemniać obraz i przyczynić się do niewłaściwych ocen i interpretacji. Tak np. podaje, iż w latach „1919—1923 wydawano w powiecie cztery czasopisma społeczno-polityczne: »Nasz Tygodnik« (1919), »Tygodnik Bialski« (1920), »Głos Lubelski-Podlasiak« (1920—1921), »Tygodnik Podlaski« (1922) [...] oraz satyryczną »Podlaską Rózgę« (1923—1925". Niestety, nie informuje o źródle będącym podstawą tego wyliczenia. A. K. Gromek

---

[10] Por. T. Wolsza, *Stowarzyszenie „Łączność" (1888—1893). U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze", 1987, nr 2, s. 11—12, 26.

[11] Por. T. Wolsza, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899—1905)*, „Kwartalnik Historyczny", 1987, nr 2, s. 72—73.

w *Bibliografii prasy lubelskiej 1800—1939*, powołując się na „Biuletyn Bibliograficzny" z 1920 r., który jako miejsce wydania „Naszego Tygodnika" i „Tygodnika Bialskiego. Pisma chrześcijańskich i polskich organizacji" podaje Białą, a ściślej tamtejszy Dom Katolicki, umieszcza te dwa tytuły w Białej Podlaskiej. Z kolei A. Notkowski (*Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*) przypisuje te czasopisma Bielsku Białej. Za słusznością tej drugiej interpretacji przemawia m.in. fakt, iż tenże „Biuletyn Bibliograficzny" jako miejsce wydania „Głosu Lubelskiego-Podlasiaka" wymienia w pełnym brzmieniu Białą Podlaską. Tak więc tych dwóch tytułów nie należy wiązać z powiatem bialskim. Nazwę „Tygodnik Bialski" w zamiarach wydawców miał początkowo nosić „Podlasiak". Decyzja taka zgłoszona została w Starostwie Powiatowym Bialskim 1 września 1922 r., jednak już 10 września poinformowano starostę bialskiego o zmianie tytułu z „Tygodnika Bialskiego" na „Podlasiak".

Wymieniony przez G. Michałowskiego „Tygodnik Podlaski" (ukazały się jedynie trzy numery „Tygodnika Podlaskiego" — z 5, 12 i 19 sierpnia 1922 r.) to w zasadzie początek „Podlasiaka". Pierwszy numer pisma zawiera m.in. informację, iż „po kilkutygodniowej przerwie w wydawaniu »Tygodnika Podlaskiego«, spowodowanej przyczynami zupełnie od redakcji niezależnymi, wznawiamy wydawanie tygodnika w poprzedniej szacie i zwiększonej objętości, zmieniając jedynie nazwę na »Podlasiak«".

„Podlaska Rózga", określona przez G. Michałowskiego jako satyryczna, była w rzeczywistości pismem o skrajnie narodowym profilu. Jej wydawca, Stanisław Pietrzycki, za cel programowy uznał „unarodowienie handlu i przemysłu polskiego". Podtytułem „Podlaskiej Rózgi" było hasło „Precz z wrogami państwa polskiego". W drugim numerze redakcja zamieściła swoiste wezwanie do czytelników: „Rodacy, piszcie do »Podlaskiej Rózgi« we wszystkich sprawach, jakie życie narodowe i społeczne przynosi i co polski zmysł i postrzeganie Wam dyktuje. Wypowiadaj się śmiało, biały podlaski niewolniku żydowski, należy stworzyć placówkę handlową polską i dać egzystencję wśród swoich swoim, czy słyszycie?"

Nie sądzę, aby dla ówczesnych czytelników miało to wydźwięk satyryczny, a rozśmieszanie Podlasiaków było celem wydawcy „Podlaskiej Rózgi". Nie sądzę też, aby śmieszyło to autora książki, raczej zasugerował się tytułem, nie zadając sobie trudu zajrzenia do jednego choćby numeru pisma.

Uwagi te nie dotyczą *meritum* pracy, tzn. „Głosu Społecznego". Są jednak istotne dla właściwego odczytania kontekstu społecznego, w jakim pismo to funkcjonowało, oraz określenia jego miejsca wśród innych wydawanych w powiecie czasopism regionalnych. Dotyczą więc także postawionej przez autora tezy, że „duża ich [lokalnych czasopism] liczba świadczy o wysokiej aktywności miejscowego społeczeństwa w okresie odradzania się państwowości polskiej".

Po pierwsze, nie „duża liczba". Od 1920 r. do września 1939 na terenie powiatu bialskiego ukazywało się stale zazwyczaj jedno pismo lokalne. Na więcej nie zezwalały konkurencja ze strony codziennej i tygodniowej prasy z ośrodków wielkomiejskich oraz charakter miejscowego społeczeństwa (pomijając mającą inne cele i funkcje prasę szkolną i młodzieżową). Kolejne wydawnictwo pojawiało się dopiero w momencie osłabnięcia poprzednika lub jego zaniku. Wyjątkiem były „Nowiny Podlaskie" (jedno z ambitniejszych w powiecie zamierzeń wydawniczych, pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu) i „Podlasiak". Przez blisko dwa lata egzystowały one równolegle, co zresztą dla obu m.in. z tego powodu skończyło się likwidacją. Po drugie, wydawnictwa te były nie tyle efektem aktywności miejscowego społeczeństwa, co instrumentem propagandy i agitacji politycznej, przejawiającym szczególnie żywą działalność w różnego rodzaju akcjach centralnych, rzadziej lokalnych. W pierwszym dziesięcioleciu dominowała prasa endecka, w późniejszych latach prasa prorządowa, blisko związana z BBWR. Prasę tę tworzyli

ludzie należący do czołówki politycznej i intelektualnej powiatu, dla których wydawanie i redagowanie gazet stanowiło spełnianie ambicji politycznych i społecznych.

Powyższe uwagi dotyczą jedynie czasopism polskojęzycznych. Poza jedną wzmianką autor pomija milczeniem wydawaną w tamtym okresie w Białej Podlaskiej prasę żydowską, a były to w latach trzydziestych cztery różne tytuły o nakładzie zbliżonym bądź takim samym jak wydawnictwa polskie. Jedno z tych pism, „Bialer Wochenblat", potrafiło utrzymać się blisko pięć lat.

Przedstawienie przez G. Michałowskiego obrazu całości wydawanej w powiecie prasy w okresie międzywojennym, jej rzeczywistego znaczenia, wpływów i inspiracji towarzyszących powstawaniu i wydawaniu wydaje się więc zbyt wąskie. Nie tyle w sensie objętościowym, co merytorycznym.

Trudno też zgodzić się z niektórymi ocenami dotyczącymi „Głosu Społecznego". We wstępie autor wyjaśnia, że jednym z trzech podstawowych pytań, na które stara się udzielić odpowiedzi, jest: „Jak zmieniało się stanowisko czasopisma wobec wydarzeń społecznych i politycznych w latach jego ukazywania się?" Udzielając w podsumowaniu odpowiedzi, stwierdza wyraźną ewolucję tego pisma „w kierunku bardziej postępowym", co identyfikuje z odejściem od zdecydowanie prorządowego kursu.

Czy tak było rzeczywiście? Czy faktycznie po przejęciu pisma przez Oddział Powiatowy ZNP „Głos Społeczny" utracił cechy pisma prorządowego? Jakkolwiek w trakcie lektury poszczególnych numerów „Głosu" dostrzec można niewielką zmianę opcji politycznych, co zresztą autor monografii omawia szczegółowo, to chyba zbyt duże znaczenie nadaje on tej ewolucji. W raporcie miesięcznym poufnego wywiadu prasowego ze stycznia 1937 r., kierującego pismem Jana Makaruka określa się jako „prorządowca [...] zachowującego się pod względem moralnym bez zarzutu [...] wyrobionego społecznie, życiowo i politycznie. Wpływowego i pracowitego". Za prorządowy uznaje też Oddział Powiatowy ZNP w Białej Podlaskiej A. Notkowski we wspomnianej pracy o prasie prowincjonalnej. Utrzymywanie się profilu politycznego pisma w ramach tolerancji potwierdza m.in. fakt braku przypadków skonfiskowania któregoś z numerów „Głosu", a także relacja J. Makaruka. Wynika z niej, że nie publikacje polityczne były przedmiotem tarć między redakcją i przedstawicielami władzy, lecz próby satyrycznego spojrzenia, poprzez cykl felietonów „Figury i figurki", na okoliczności życia towarzyskiego miejscowych dygnitarzy, odkrywanie ich wzajemnych antypatii, często śmiesznych ambicji. Te właśnie felietony były powodem ustąpienia Makaruka z funkcji redaktora naczelnego. Cały czas był też „Głos Społeczny" oceniany we wspomnianych poufnych wywiadach prasowych jako „informacyjno-społeczno-gospodarczo prorządowy".

Dość szczegółowo analizując poruszaną na łamach „Głosu" problematykę międzynarodową, nie wspomina autor o fakcie niezwykle istotnym. Otóż, jak wskazują materiały archiwalne, w „Głosie Społecznym" „sprawy ogólnokrajowe i międzynarodowe omawiane są w świetle Agencji »Iskra«". Agencja ta — o czym można się dowiedzieć z powszechnie dostępnych podręczników (A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980), była „*de facto* organem obozu rządzącego w jego organizacyjnych ekspozyturach (BBWR, OZN). Za jej pośrednictwem przekazywane były pewne informacje, które z tych czy innych względów nie mogły nosić oficjalnego podpisu PAT". Nieporozumieniem jest więc przypisywanie formułowanym na łamach „Głosu" opiniom w sprawach międzynarodowych autonomii i wyciąganie stąd wniosku o jakiejś bliżej nie określonej w tym względzie samodzielności czy „odmienności od propagandy oficjalnej".

Za niejasną trzeba też uznać informację o odrzuceniu przez cenzurę niektórych materiałów, ściślej — felietonów „Figury i figurki". W latach międzywojennych nie istniał system cenzury prewencyjnej, nie można więc mówić o zatrzymywaniu

przez cenzurę jednostkowych artykułów. Jeśli następowała ingerencja cenzury, to w postaci konfiskaty konkretnego numeru pisma, ale sam autor stwierdza, że „Głos Społeczny" konfiskowany nie był. Jeśli informacja o cenzurowaniu w tej postaci jest prawdziwa, to z jaką cenzurą mamy tu do czynienia? Wewnątrzredakcyjną? A może z cenzurowaniem treści przez politycznych protektorów lub będące nominalnie wydawcami organizacje? Sprawy tej autor, niestety, nie wyjaśnia. Niezależnie od powyższych uwag recenzowana praca jest na pewno cennym przyczynkiem do mało jeszcze znanej historii regionu. Dość szczegółowo omawia ona i analizuje zawartość „Głosu Społecznego", może więc być przewodnikiem dla wszystkich poszukujących materiałów do dziejów miasta i powiatu w okresie międzywojennym. Dobrze by było, by miejscowi regionaliści podjęli podobne prace o innych, nie mniej ciekawych bialskich czasopismach regionalnych.

Lech Nikolski

Żanna Kormanowa, *Trzy czasopisma. Na tropach ideologii polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1989, ss. 408.

W niewielkim nakładzie 300 egz. w serii wewnętrznych wydawnictw Akademii Nauk Społecznych w Warszawie („Tradycje i wartości polskiego ruchu robotniczego") została wydana ostatnia książka zmarłej niedawno prof. Żanny Kormanowej. Wśród jej dorobku naukowego wielkie znaczenie ma wykonana przez nią dokumentacja do dziejów polskiego ruchu robotniczego w ogóle, w szczególności zaś odnosząca się do prasy i wydawnictw socjalistycznych. Omawiana publikacja bez wątpienia mieści się w tej dziedzinie dorobku Ż. Kormanowej, choć w pewnym stopniu poza nią wykracza, i to w kierunku „historii naturalnej" prasy komunistycznej w Polsce. Wprawdzie autorka we wstępie sygnalizuje, że interesuje ją omawiana prasa głównie jako „swoiste laboratorium myśli partyjnej", pracą swoją stworzyła jednak przede wszystkim podwaliny pod takie studia.

Książka zawiera historię i charakterystykę zawartości trzech tytułów prasowych: „Czerwonego Sztandaru" (1919—1938) — centralnego organu prasowego KPRP-KPP, periodyku nielegalnego; „Nowego Przeglądu" (1922—1936) — organu teoretycznego KPP, w kraju także czasopisma nielegalnego, oraz poloników w organie Międzynarodówki Komunistycznej — „Kommunisticzeskij Intiernacyonał" (1918—1943). Zdecydowanie dominuje organ teoretyczny KPP, któremu autorka poświęciła najwięcej miejsca i uwagi. Stosunkowo skromny jest rozdział odnoszący się do „Czerwonego Sztandaru", natomiast w kontekście ostatnich dyskusji na temat KPP bardzo ciekawe są refleksje na tematy polskie w organie Międzynarodówki Komunistycznej. Ta część publikacji była wcześniej drukowana na łamach „Z pola walki" (1989, nr 1, s. 65—79).

Każdy z omawianych przez Ż. Kormanową periodyków opatrzony jest krótką „historią naturalną" podzieloną na okresy; wiele uwagi poświęca autorka drukarniom i „technice" oraz publikującym na łamach tych pism autorom. W odniesieniu do „Nowego Przeglądu" wykorzystana została obfita korespondencja Centralnej Redakcji KPP.

Czytelnik książki zauważy, że jej zawartość nie jest równa; uwaga ta dotyczy różnego stopnia wyczerpania istniejących źródeł i literatury tematu w odniesieniu do poszczególnych tytułów prasowych, różnego stopnia rozwikłania pseudonimów autorskich i wielu innych elementów. Tenże czytelnik, wprowadzony w nowszą literaturę i dyskusje na temat historii KPP, dostrzeże w tekście liczne pozostałości starego myślenia o ruchu komunistycznym. Dla przeciwwagi niejako na nowo odczytano niektóre teksty publicystyki komunistycznej; zostały one rozszyfrowane